

GAZETA USTRONSKA

Nr 41(114)/93

13-19 października

2000 zł

SILNA PIĄTKA
KREWKI
BRAMKARZ
PASOWANIE
PIERWSZAKÓW

POMNAŻANIE TALENTÓW

Rozmowa z Henrykiem Wieją,
dyr. Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja”

Co było głównym impulsem do stworzenia Fundacji „Życie i Misja”?

W czasach PRL, kiedy wszelkie zaangażowanie misyjne musiało być ukonstytuowane w ramach legalnie istniejącej struktury kościelnej, brak było, poza Polską Radą Ekumeniczną, możliwości współdziałania ludzi różnych wyznań i przybierało to postać kontaktów nieformalnych, towarzyskich. Gdy w 1989 roku zauważyliśmy, że jest szansa stworzenia legalnej platformy współpracy ludzi nie związanych zawodowo z kościołem, ale mających jakieś szczególne predyspozycje, by być zaangażowanym w pracę misyjną, zrodziła się koncepcja powołania do życia stowarzyszenia, bądź innej struktury mogącej scalać wysiłki tych ludzi. W oparciu o osoby, które były zaangażowane w pracę misyjną na Śląsku Cieszyńskim, przedyskutowaliśmy koncepcję form działania. Chodziło o stworzenie czegoś, na co nie będzie rzutowała przynależność do jednej denominacji, tym bardziej, że naszym celem było współdziałanie na linii: rekrutować, szkolić, wyposażać i wysyłać z powrotem ludzi świeckich do macierzystych struktur, by w swoich społecznościach dalej kontynuowali pewne wzorce.

Jaki jest główny cel Fundacji „Życie i Misja”?

Strategicznie naszym celem jest dotarcie zwłaszcza do trzech grup społecznych: do dzieci, młodzieży i kobiet. Pracujemy też wśród małżeństw, w więziennictwie, niemniej za priorytetowe uważamy te trzy grupy. Dzieci dlatego, by kształtować je zanim dojdzie do patologii i wypaczeń, młodzież, gdyż wtedy człowiek przeżywa najbardziej dynamiczny okres samookreślenia, wyboru stylu życia, partnera, zawodu, a kobiety, gdyż one tworzą podstawy domu. W Fundacji jako cel założyliśmy nie tylko realizowanie tych programów, ale przede wszystkim namnażanie ludzi, czyli pomnażanie liczby ludzi otwartych na odkrywanie swoich talentów oraz ich rozwijanie w gotowości, by służyć innym. Dlatego rekrutacja tych, u których widzimy pewne predyspozycje, gdy chodzi nie tylko o zdolność przekazu, ale też zdolność szkolenia innych. Przykładowo gdy coś zaczynam, to już się rozglądam kto wokół mnie nosi w sobie potencjał kontynuowania tej pracy, może inaczej, ale tak by była zachowana ciągłość. Filozofia ciągłości, kontynuacji, przekazywania pałeczki leży u podstaw naszego zaangażowania. Ludzie Fundacji są rozliczani z kontynuacji i z namnażania tych metod, które mają po sobie pozostawić armię współpracowników. Dlatego większość obozów, które organizujemy to nie imprezy masowe, ale szkoleniowe.

Na czym polega rekrutacja?

W tej chwili mamy ponad kilkudziesięciu współpracowników, którzy na przestrzeni lat określali swoje zdolności i zapaterowania. Coś takiego możliwe jest tylko wówczas, gdy poprzez nasze zachęcenie, ci ludzie przekonają się sami jakie mają

(dokończenie na str. 2)



Fot. W. Suchta

NOWY PARTNER

1 października w Urzędzie Miejskim podpisano umowę o partnerstwie między Ustroń a węgierskim miastem Hajdunanas. W akcie podpisania uczestniczyli ze strony węgierskiej zastępca burmistrza Hajdunanas **Elas Ondras**, członkowie Zarządu Miasta **Hegedys Miklos** i **Uri Szandor**, zaś Ustroń reprezentowali Burmistrzowie **Kazimierz Hannus** i **Tadeusz Duda**, przewodniczący RM **Zygmunt Białas**, zastępca przew. RM **Franciszek Korcz**, członek Zarządu Miasta **Emilia Czembor**, członkowie Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych: **Bogu-**

śław Binek i **Andrzej Majewski**, naczelnik Wydziału Kultury i Oświaty **Danuta Koenig**. Panowie **Cezary Lowiński** i **Bronisław Łuszczkiewicz** wystąpili w roli tłumaczy.

Po raz pierwszy delegacja z Hajdunanas gościła w Ustroniu dwa lata temu, 9-12 października 1991 r. Już wtedy burmistrz Hajdunanas **Andras Elas** w rozmowie z GU wyraził wolę bliższych kontaktów z naszym miastem. Następnie w grudniu 91 r. delegacja Ustronia gościła w Hajdunanas. Zimą i latem 92 r. doszło do wymiany grup młodzieżowych

(dokończenie na str. 4)

KIEDY PARK?

W poprzednim numerze GU pisaliśmy o parku krajobrazowym Beskidu Śląskiego. Ostatnio 1 października w Ustroniu zebrała się Komisja Ochrony Środowiska Sejmiku Samorządowego woj. bielskiego, by debatować nad ideą powstania parku. Pytania kierowano do autorów projektu

i wojewódzkiego konserwatora przyrody. Przedstawiciele samorządów wyrażali swe obawy, czy powstanie parku nie będzie obciążać dodatkowo kas miejskich, czy nie będzie wprowadzać zbyt wielu ograniczeń. (ws)

Sesja RM

22 października o godz. 14 w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego, odbędzie się kolejna sesja Rady Miejskiej.

ROZMNAŻANIE TALENTÓW

(dokończenie ze str. 1)

predyspozycje. Komuś może wydawać się, że nadaje się do czegoś innego. Dopóki nie rozczaruje się poprzez brak efektów swojej pracy, nie będzie otwarty na perswazje i sugestie. Pozwalamy ludziom eksperymentować, nawet gdyby mieli „upaść na twarz”. Tylko w ten sposób są w stanie rozpoznać swoje naturalne predyspozycje, dary, utalentowania. Są postawy biblijne by ukuć filozofię, że Bóg jest kimś kogo można porównać do bankiera. On chójnie rozda, a potem bacznie obserwuje kto ma największy potencjał pomnożenia. Tym szczególnie błogosławi, którzy mają w sobie szczególny potencjał pomnażania naturalnych talentów. Każdy z nas jest przed Bogiem odpowiedzialny by pomnażać to, co od Niego otrzymał. Może to być zdrowie, jakieś naturalne talenty, szczególnie predyspozycje.

Jak pomagają sobie w pracy ludzie Fundacji?

Dla siebie jesteśmy gronem wsparcia. Przykładowo jeżeli przychodzi do mnie ktoś z moich partnerów z krytyką, to zdaję sobie sprawę, że jemu tak na mnie zależy, iż nie będzie z kimś obcym rozmawiał na temat moich słabości, tylko mówi mi wprost, bym to co robię, robił jeszcze lepiej. Mamy ten komfort, że zwracamy sobie uwagę tylko po to, by sobie pomóc. Jest to komfort bezpieczeństwa. Inaczej ten kolektyw by nie przetrwał. Wierzmy w korektę. Jesteśmy niejako elementami, każdy inny i niepowtarzalny, ale tylko razem stanowimy całość.

Członkowie fundacji uczestniczą w wielu innych grupach, działają w nich. Czy obecność w Fundacji pozwala lepiej działać w tych innych grupach?

Zdecydowanie tak. W Fundacji jest jasno określony cel i program, jest wizja i grupa ludzi, która się wokół niej skupia. Nie ma członkostwa. Jest tylko gotowość do rozliczenia na tej podstawie, że ktoś kto przystępuje do współpracy jest otwarty na skorygowanie i uporządkowanie. To w jaki sposób to spożytkuje jest sprawą jego sumienia. My do fundacji nie wchodzimy w kategoriach planu pracy i długofalowej kontroli. Stawiamy wizję i deklarujemy, że zrobimy wszystko by doposażyć, zachęcić umotywować i potem rozesłać. Z satysfakcją mogę stwierdzić, że w wielu punktach kraju, w wielu kościołach, wielu liderów młodzieżowych czy pracowników wśród dzieci to są ludzie wyposażeni i rozesłani przez naszą fundację. To rozesłanie jest



Fot. W. Suchta

najbardziej istotne. Przecież Chrystus przez trzy lata inwestował w swoich uczniów, a potem ich rozesłał. Dzięki tamtym rozesłanym dwa tysiące lat wcześniej, my możemy być kontynuatorami.

Jak ci ludzie są przyjmowani w swych macierzystych środowiskach? Czy kościoły do których ci ludzie należą nie patrzą na ich działalność trochę nieufnie?

To już mamy chyba za sobą. Tak było kilkanaście lat temu, kiedy ten model pracy wprowadziliśmy nie mając własnej struktury. W tej chwili obserwujemy przesunięcie od negatywizmu, czy wstrzeźliwości do coraz większej oferty współpracy. Jesteśmy wręcz zapraszani by np. prowadzić program dla dzieci i młodzieży. Widzę coraz większą otwartość, z tym że nie mam złudzeń, ta otwartość jest za sprawą tych ludzi których już rozesłaliśmy, za sprawą ich pracy we własnych środowiskach.

Jak radzicie sobie z organizacją Tygodnia?

Dzięgielów jako wioska nie jest do tego przygotowana. Problemy socjalne nie są rozwiązane. Na początku bazowaliśmy na kwaterach prywatnych. Obecnie idziemy w kierunku biwaku. Organizujemy miejsca do postawienia namiotu, sanitariatów. Problemy z wodą są mniejsze od czasu, gdy wodociąg podłączono do sieci miejskiej. Dawniej w czasie suszy był to koszmar dla organizatorów. Graniczyło z cudem, że nie dochodziło do żadnych schorzeń infekcyjnych. Ludzie którzy przyjeżdżają do Dzięgielowa są pokorni i otwarci do współpracy. Jest to grono ludzi szalenie zdyscyplinowanych.

Jak długo trwają przygotowania?

Program następnego Tygodnia Ewangelizacyjnego powstaje już jesienią poprzedniego roku. Potem wiosną jest to o tyle skonkretyzowane, że mamy przygotowane wszystkie materiały do druku, program, potwierdzenia udziału wykładowców. Cała tematyka seminariów jest dokładnie przygotowana. W tygodniu poprzedzającym przyjeżdża 300 osób, które pracują pod naszym nadzorem. Po Tygodniu zostają kilka dni pomagając wszystko uprzątnąć. Gdyby impreza miała funkcjonować tylko w oparciu o ludzi Fundacji byłoby to mało realne.

Do kogo zwracacie się podczas Tygodni Ewangelizacyjnych?

Adresatem Tygodni jest młode pokolenie nawet jeżeli wiąże się to z utratą części ludzi starszych. Powstało u niektórych rozgoryczenie, że to już nie to co było kiedyś, gdzie się wszyscy znali. Trzeba jednak brać pod uwagę, że przez te Tygodnie przewinęło się już kilkadziesiąt tysięcy ludzi i że były one zachętą do działania we własnych środowiskach. Sądję, że ten kierunek będziemy kontynuowali.

Byłem w Dzięgielowie i forma Tygodnia wydała mi się nieprzystająca do tradycyjnej polskiej religijności.

Każdy kto pierwszy raz przyjeżdża do Dzięgielowa może być zaszokowany. Szkoda, gdy pozostaje tylko jeden dzień i nie ma szansy spotkać się z prawdziwym wymiarem tej imprezy. Dlatego uczestniczyć trzeba przez kilka dni, aby przechodząc na początku szok móc zrozumieć, że za tą formą kryje się zmieniony styl życia. Wiara przestaje być wstydliwie ukrywana i staje się jawna. Wtedy wszelkie sprzeczności stają się widoczne i łatwiej jest uniknąć hipokryzji, zakłamania.

Jaka będzie pana zdaniem przyszłość Fundacji?

Sądję, że to pytanie należy zadać ludziom, których rekrutowałem do pracy. Sam ich często pytam w jakim kierunku chcieliby iść. Siebie coraz częściej widzę w roli, nie tyle wizjonera jakim byłem na samym początku, ale tego, który stara się zachęcać i pomaga podejmować decyzje nie pozbawione ryzyka. Nie ma nic gorszego niż bać się ryzyka. Dochodzi do asekuracji i skostnienia. Chciałbym, by ci którzy włączają się w prace fundacji mieli poczucie własności tego co robią, żeby zdawali sobie sprawę, że bez ich inwencji Fundacja nie może funkcjonować.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

TO I OWO Z OKOLICY

Od czerwca w Jaworzynie czynne jest Muzeum Regionalne „Na Grapie”. Powstało dzięki funduszom J. Ruckiego z Lucerny.

★ ★ ★

20 osób znalazło schronienie w Domu Miejskim, który powstał w Cieszynie na bazie dawnego

hotelu RPRB. Są w nim również mieszkania rotacyjne dla 19 rodzin.

★ ★ ★

Plany mówią o powołaniu 7 powiatów w obrębie woj. bielskiego. Jeden z nich będzie miał siedzibę w Cieszynie. Mają do niego przynależeć: Ustroń, Cieszyn, Wisła, Skoczów, Chybie, Dębówiec, Góleszów, Hażlach, Istebna, Strumień i Zebrzydowice.

★ ★ ★

50 dziewcząt i chłopców trenuje w sekcji judo KS „Piast” Cieszyn.

Największe sukcesy odnosi Mateusz Michałek, mający na koncie tytuły mistrza Polski juniorów.

★ ★ ★

TS „Jawornik” w Wiśle otrzymało prawo organizowania mistrzostw świata w skibobach w przyszłym roku. Rywalizacja toczyć się będzie na trasach Stożka.

★ ★ ★

W Szpitalu Śląskim w Cieszynie od 8 lat prowadzone są nowoczesne badania fiberoskopowe. Utworzono Pracownię Endoskopową,

która diagnozuje narządy wewnętrzne.

★ ★ ★

Dokumenty do których dotarli ostatnio cieszyńscy historycy, pozwalają sądzić, że Wisła ma nie 350 lat, lecz co najmniej 400...

★ ★ ★

Skoczów planuje oddać w br. oczyszczalnię ścieków, będącą w rozbudowie oraz nowe targowisko i przychodnię zdrowia dla dzieci.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

Zielen Miejska mieszcząca się przy ulicy Słonecznej zorganizowała wyprzedaż kwiatów doniczkowych po bardzo konkurencyjnych cenach. Można tam nabyć różne rodzaje paproci, pilec, papirusy i na miejscu otrzymać kompleksową informację dotyczącą pielęgnowania tych roślin. Zeszłoroczna wyprzedaż nie przyniosła większych rezultatów i część kwiatów przekazano do ustronńskich szkół. (M.)

☆☆☆

Ośrodek Rekreacyjny „Kolej Linowa na Czantorię” zawiadamia, że w związku z przystąpieniem do remontów jesiennych, wstrzymuje się ruch pasażerski na kolei linowej od 18.10.1993 do 4.12.1993.

☆☆☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:

Iwona Kaczmarczyk, Brenna i Jan Szarzec, Ustron
Cieszyńska Cieslar, Ustron i Tomasz Żółtko, Gdańsk
Kornelia Drzazga, Ustron i Dariusz Raszka, Górki Wielkie

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Justyna Pinkas, lat. 80, ul. Daszyńskiego 52/9
Jan Kolder lat 85, ul. Różana 11

☆☆☆



Trwa wymiana kanalizacji na osiedlu SM „Zacisze” przy ul. Konopnickiej. Spółdzielnia poinformowała mieszkańców, że nie bierze odpowiedzialności za uszkodzenia samochodów powstałe w wyniku robót. A roboty trwają, trwają, trwają... Po założeniu rur i zasypaniu wodą zaczęła wpływać do piwnic bloków. Odkopano i poprawiono całą kanalizację. Wszystko funkcjonowało idealnie do czasu ponownych opadów. Wystarczył niewielki deszczyk, by obnażyć brakorobstwo. W chwili zamykania numeru GU trwało trzecie podejście budowlanców do problemu odprowadzenia wody z osiedla.

☆☆☆

5 października rozpoczęła swą działalność Policealna Szkoła Zawodowa prowadzona przez ZDZ. Na uroczystą inaugurację roku szkolnego przybyli: burmistrz K. Hanus i prezes ZDZ Jacek Kwiatkowski. Nauka w Policealnej Szkole ma trwać dwa lata po czym absolwenci otrzymują tytuł technika obsługi ruchu turystycznego. 22 osoby, które zdecydowały się na naukę płacą za nią milion zł miesięcznie. Wykładowcami są nauczyciele szkół średnich naszego rejonu, a szczególnie nacisk kładzie się na znajomość języków obcych.

Ci, którzy od nas odeszli:

Anna Husar, lat 72, ul. 3 Maja 9

Zachęcamy do oddawania surowców wtórnych!!!

PUNKTY SKUPU BUTELEK

UL. KONOPNICKIEJ 5a OD 10.00—17.00

butelka po wódce 0,5 l	500 zł
butelka po piwie brązowym 0,5 l	500 zł
butelka po oranżadzie 0,33 l	500 zł
butelka po winie krajowym	800 zł

UL. SŁONECZNA 4 OD 7.00—15.00

butelka po wódce 0,5 l	400 zł
butelka po winie 0,75 l	1000 zł
butelka po napoju 0,33 l	500 zł
butelka po pepsi 0,25 l	1600 zł

KRONIKA POLICYJNA

1.10.93 r.

O godz. 10.30 na ul. Katowickiej kierowca Skody Favorit utracił panowanie nad pojazdem i doprowadził do „dachowania”. Kierowca doznał obrażeń ciała. Trwają czynności wyjaśniające.

4.10.93 r.

O godz. 16.00 na ul. Zdrojowej kierująca Fiatem 126 mieszkanka Jastrzebia Zdroju zajęła drogę prawidłowo jadącemu Cinquecento doprowadzając do kolizji drogowej. Kierowcy trzeźwi. Nałożono mandat karny.

(ws)

STRAŻ MIEJSKA

30.9. — zakłócenie porządku publicznego na terenie targowiska w godzinach wieczornych przez mieszkańca Bielska-Białej.

1.10. — interwencja w sprawie niewywiązywania się z umowy dotyczącej rozbiórki starych baraków przy ul. Kuźnicznej.

2.10. — szczegółowa kontrola terenów zielonych i Bulwarów

Nadwiślańskich od Ustronia Nierodzimia po Dobkę.

4.10. — interwencja w sprawie bałaganu znajdującego się na podwórku jednego z domów przy ul. Mickiewicza.

Funkcjonariusze Straży Miejskiej codziennie przywożą dzieci niepełnosprawne do Przedszkola w Nierodzimiu, a po skończonych zajęciach odwożą je do domów.

M.L.

KOLEGIUM UKARAŁO

Pisaliśmy o niszczeniu znaków przez młodych ludzi wracających z dyskoteki. Policji udało się dwóch chuliganów złapać. 8 września Leszek Burawa i Dariusz Śmierka stanęli przed Kolegium d/s Wykroczeń w Cieszynie. Oba obwinionym zarzucono, że w dniu 7 sierpnia około godziny 23 na ul. Grażńskiego i 3 Maja zniszczyli 10 znaków drogowych poprzez ich zginanie i wyrwanie z ziemi. Kolegium uznało ich winnymi zarzucanego czynu. O tym, że niszczenie znaków drogowych nie jest zajęciem opłacalnym świadczy wymierzona obwinionym kara grzywny po 4000 000 zł każdemu. Ponadto będą musieli uregulować koszty postępowania sądowego, koszt użycia alkoholu, a także zapłacić rachunek za zniszczone znaki wystawiony przez Urząd Miejski w Ustroniu.

Miejmy nadzieję, że kara wpłynie wychowawczo na dwóch młodzieńców, a także odstrasza innych amatorów niszczenia wspólnego mienia. Pozwoli to wydawać pieniądze miejskie, przeznaczone na naprawę znaków drogowych, na inny cel.

(ws)

Podziękowanie

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa dziękuje panu Bogusławowi Heczko za wzbogacenie zbiorów. Artysta darował do Muzeum wszystkie rysunki zamieszczone w „Gazecie Ustronńskiej” w ramach konkursu „Gdzie to jest”? Wiele z nich, prezentuje budynki, które już nie istnieją — tym większa wartość tego zbioru dla Muzeum.

Muzeum dziękuje także pani Gertrudzie Fiedor, długoletniej pracownicy Biblioteki Miejskiej za darowanie do Muzeum swej pracy dyplomowej pt. „Józef Pilch. Bibliografia podmiotowo-przedmiotowa.”

Ze zbiorów Muzeum

„Góral w guńce”, to kolejny drzeworyt Pawła Stellera, który prezentujemy w naszej stałej rubryce. Został on wykonany w 1934 r.

Przypominamy, że komplet drzeworytów tego znakomitego artysty rodem z Ustronia znajduje się w oddziale Muzeum — Zbiory Skalickiej, który jest czynny od wtorku do soboty w godz. 9—13.



Gazeta Ustronńska 3

NOWY PARTNER

(dokończenie ze str. 1)



Fot. W. Suchta

wych. Ponadto w Ustroniu gościła kapela cygańska, koncertując w domach wczasowych.

Przypomnijmy, że Hajdunanas to miasto liczące 20.000 mieszkańców, położone w pół-zach. części Niziny Węgierskiej, około 200 km na wschód od Budapesztu. Już w XIII w. miasto posiadało kościół o czym świadczą wykopaliska. W 1241 r. podczas najazdu tatarskiego wymordowano ludność. Pod koniec XIV w. miasto liczyło 1000 mieszkańców. Dzisiejsze Hajdunanas liczy na promocję, gdyż swą przyszłość widzi między innymi w rozwoju turystyki. Gości mają zwabić mineralne wody lecznicze wykorzystywane przy leczeniu chronicznych schorzeń narządów ruchu. Jednak najważniejszą gałęzią gospodarki Hajdunanas pozostaje nadal rolnictwo, a przede wszystkim hodowla.

Po podpisaniu umowy o krótką rozmowę poprosiliśmy zast. burmistrza Hajdunanas, **Elasa Ondrasa**.

Jakie wymierne korzyści może przynieść dzisiejsze porozumienie?

Jestem przekonany, że będą

wymierne korzyści. Przede wszystkim łączy nas historia, a partnerstwo Ustronia i Hajdunanas umacnia naszą łączność. Wiem, że na Węgrzech pokutują przesady na temat naszych stosunków ekonomicznych. Ta umowa pozwoli wiele sprostować. Obserwuję Polskę, jej korzystne zmiany i liczę na to, że wymiana turystyczna i ekonomiczna pozwoli nam się zbliżyć, a nie oddalić. Jeżeli się to uda, to przysłowie „Polak Węgier dwa bratanki, i od szabli i od szklanki” — zostanie spełnione.

Jak mieszkańcy Hajdunanas odnoszą się do partnerstwa?

Przede wszystkim, ta umowa nie jest wymysłem burmistrzów czy zarządów miast. Dzieci z Hajdunanas, które przebywały w Ustroniu na zimowisku mają najlepsze wspomnienia. Od takich właśnie kontaktów zależy dalsza współpraca.

Na co liczy pan w przyszłości?

Liczę na prasę. Liczę na mieszkańców Ustronia leczących się u nas. Liczę na normalne partnerskie stosunki.

Czym partnerstwo będzie w najbliższym czasie?

Wskazanym byłoby zorgani-

zowanie obozu zimowego dla naszych dzieci. Latem młodzież z Ustronia powinna nas odwiedzać. Zresztą tego rodzaju wymiana miała już miejsce. To, że umowa o partnerstwo została podpisana wskazuje, że we wcześniejszych kontaktach potrafiliśmy się zrozumieć. Poza tym macie takie walory jak śnieg, który zapamiętały dzieci od nas i teraz niecierpliwie dopytują się o kolejny wyjazd.

Czy Hajdunanas jest partnerem innych miast?

Ustron jest naszym jedynym partnerem. Być może, jeżeli nabierzemy doświadczenia pojawią się inni. Na razie porzucamy na wzajemnych stosunkach.

Kilka pytań zadaliśmy również burmistrzowi **K. Hanusowi**.

Dlaczego kolejnym miastem partnerskim Ustronia jest węgierskie Hajdunanas?

Współpracę z Hajdunanas kształtujemy w oparciu o dotychczasowe doświadczenia z partnerstwa z Neukirchen-Vluyn, jak i o bezpośrednie kontakty z tym węgierskim miastem. Okazało się, że ta współpraca ma szansę na kontynuację, a my zdecydowaliśmy się sfinalizować ją podpisaniem porozumienia. Gwarantem współpracy jest podobny charakter naszych miast. Obydwu stronom zależy na promocji swych walorów turystycznych i leczniczych. My proponujemy nasze góry, sporty zimowe, usługi lecznicze i rehabilitacyjne. Węgrzy posiadają natomiast zasoby wód termalnych, możliwości spędzenia letniego wypoczynku osób uskarżających się

na dolegliwości reumatyczne. Dlatego ta współpraca ma sens. Poza tym trzeba stworzyć szansę dla działających w Ustroniu chórów, plastyków wyjechać poza granice naszej miejscowości. Jest to również szansa poznania się, wspólnego spędzenia wakacji młodych ludzi z naszych miast. Tym głównie kierowałem się podpisując to porozumienie.

Czy nie obawia się pan, że bariera językowa będzie tu istotną przeszkodą?

Jestem pewien, że młodzież i dzieci, mimo całkowitej nieznajomości języka tę przeszkodę pokonają. Jest to na pewno bardzo trudna bariera dla osób starszych, niemniej tradycyjnie dobra atmosfera i dobry klimat współpracy między Polakami i Węgrami powinny pomóc przezwyciężyć te trudności. Doświadczenie wskazuje, że potrafimy się porozumieć — nawet bez tłumacza. Poza tym wielu przyjaciół Węgier w Polsce chętnie nam bezinteresownie pomaga.

Czego dotyczyły rozmowy świeżo po podpisaniu porozumienia?

Dominowały dwa tematy. Pierwszy dotyczył odbycia, zgodnie z protokołem oficjalnego spotkania. Dalej powinna nastąpić wymiana między rodzinami, mieszkańcami. Po drugie zastanowiliśmy się ile pieniędzy należy przeznaczyć na tę współpracę. Jeżeli chcemy czerpać z niej korzyści powinniśmy uwzględnić to w budżecie miasta na przyszły rok. Partnerstwo kosztuje, ale równocześnie promuje nasze miasto. Sądzę, że trzeba mieć to cały czas na uwadze.

Rozmawiał: **Wojciech Suchta**

OŚMIU LIBERAŁÓW

Nie doszło do zawiązania się Koła Kongresu Liberalno-Demokratycznego w naszym mieście. Na zebranie, które odbyło się 6 października w Winters Bar przyszedł ośmiu zwolenników tej partii, wliczając w to organizatora A. Georga. Do założenia koła potrzeba 10 osób, więc dwóch trzeba będzie jeszcze zwerbować. Przyjechało czterech przedstawicieli władz wojewódzkich KLD. Mówiono o porażce wyborczej, możliwości złączenia się z Unią Demokratyczną, o KLD — jako o jedynej partii działającej kulturalnie. Jak wyraził się jeden z przedstawicieli władz bielskich, KLD „prowadzi pracę pozytywistyczną polegającą na rekrutowaniu członków”, inny zaś dodał, że „wszystko w czym funkcjonujemy opiera się o ekonomię”, co chyba troszeczkę traci marksizmem. (ws)

PHU ABRAMOWICZ

poleca

pralki automatyczne, pralko-suszarki, zmywarki do naczyń, lodówki, zamrażarki, chłodziarko-zamrażarki

renomowanych firm:

BOSCH (Niemcy) — najwyższa jakość
ARDO (Włochy) — najlepszy i najtańszy sprzęt w swojej klasie (pralki od 7 290 000)

— prowadzimy własny autoryzowany serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
— ceny producentów
— dostawa do domu klienta i uruchomienie sprzętu bezpłatne
— najkorzystniejsze w regionie raty bez zyrantów

USTRÓŃ, MANHATAN 8, ☎ 3319



Fot. W. Suchta

PASOWANIE PIERWSZAKÓW

Czas leci nieubłaganie i już minął pierwszy miesiąc nauki w tym roku szkolnym. Jak nakazuje tradycja, nim młode koty odczepią się od mamusiej spódnicy, przekroczą po raz pierwszy mury nowej szkoły muszą zostać pasowane na ucznia.

1 września, podczas uroczystej akademii z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6 w Ustroniu Nierodzimiu zostali przyjęci w grono braci uczniowskiej. Niestety pierwszaki nie otrzymali upominków.

28 września Szkoła Podstawowa nr 2 przyjęła w grono uczniowskie aż 89 młodych uczniów. Koleżanki i koledzy z klas II przygotowali specjalne dla nich niespodzianki — wycinanki. Komitet Rodzicielski ufundował bilety na występ Teatru Lalek „Baniałuka”

na spektakl pt: „O tym jak król Kiep obrażał raz chleb”, a ponadto czekolady i tarcze szkolne.

Bogusława Czyż — dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 podczas uroczystej akademii — 1 października przyjęła do grona uczni 62 dzieci z trzech klas pierwszych. Słodczyce, dyplomy i książeczki oszczędnościowe ufundowała dla pierwszaków Szkoła. Mały poczęstunek zorganizowali rodzice, a o program artystyczny postarał się Samorząd Szkolny wraz z dziećmi z klasy I i chórem pod dyrekcją Elżbiety Stanieczek.

W czwartek, 7 października grono uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 5 oficjalnie powiększyło się o 19 osób. Nowo przyjęte „Kociaki” otrzymały z tej okazji pamiątkowe dyplomy.

(M.)

Z życia Koła PZITB

Mającą swoją siedzibę w ratuszu Terenowe Koło Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, prowadzi konsekwentnie działalność mającą na celu integrację dość liczno środowiska działającego zawodowo na terenie Ustronia i okolicznych miejscowości.

Ostatnie lata spowodowały znaczne rozproszenie kadry technicznej działającej w budownictwie w licznych prywatnych firmach wykonawczych, pracowniach projektowych i biurach usług technicznych.

Powstała zatem potrzeba wymiany doświadczeń, informacji technicznych, organizacji szkoleń zawodowych, a także spotkań towarzyskich. W związku z tym Zarząd Koła podjął szereg działań, które pomimo skromnych środków finansowych przynajmniej częściowo spełniają oczekiwania, a mianowicie:

— zebrania członków Koła odbywają się regularnie w każdy pierwszy piątek miesiąca parzystych o godz. 15.30 w sali konferencyjnej ratusza.

— zorganizowano pokazy komputerowych programów kosztorysowania robót budowlano-montażowych połączonych z zakupem na preferencyjnych warunkach (m. in. na raty).

— w dniu 1 października zorganizowano tradycyjny Dzień Budowlanych, w którym wzięło udział 35 osób.

Impreza odbyła się w piwiarni prowadzonej przez p. Ewę Rakowską i połączona była z tradycyjnym pieczeniem prosiaka. Najlepsze życzenia pomyślności osobistej i zawodowej złożył członkom Koła gość honorowy mgr inż. Leonard Drózd — Przewodniczący Zarządu Oddziału w Bielsku-Białej.

Spotkanie przebiegało w miłej i relaksowej atmosferze, co było również zasługą gospodarzy lokalu.

Nie odbyło się oczywiście bez pamiątkowych zdjęć, licznych wspomnień i chóralnego śpiewania.

Na zakończenie należy dodać, że członkowie Koła biorą udział w licznych imprezach organizowanych przez Zarząd Oddziału w Bielsku-Białej i tak np. we wrześniu br. dwie osoby uczestniczyły w wycieczce do Paryża.

W najbliższym czasie odbędzie się kolejna już konferencja o temacie „Ekologia a budownictwo”.

Zarząd Koła będzie starał się cyklicznie przedstawiać na łamach Gazety swoją działalność oraz ważniejsze wydarzenia dotyczące oddziału bielskiego i całego Związku.

Przew. Zarządu Koła
Zbigniew Walawski

WODNA KONFERENCJA

Od 5 do 7 października w DW „Rosomak” odbywała się II Krajowa Konferencja Gospodarki Wodnej zorganizowana przez Narodową Fundację Gospodarki Wodnej. Debatowano głównie nad kosztami gospodarki wodnej i jej systemową organizacją. Mówiono też o wodach przygranicznych. Uczestniczyli przedstawiciele ministerstwa, CUP, administracji terenowej oraz naukowcy z katedr hydrotechniki i hydrologii. W sumie w „Rosomaku” debatowało 14 profesorów i wielu niższych pracowników naukowych.

Uczestniczący w Konferencji profesorowie Henryk Słota i Czesław Somorowski, powiedzieli nam, że spotkania takie służą głównie wymianie informacji. Jest to szczególnie ważne w obliczu zmian zachodzących w zarządzaniu państwem. Ponadto Konferencja odbywa się w chwili zmiany rządu i tym mocniej trzeba zwrócić uwagę na dysproporcję między tym co się robi, a tym co się powinno robić w gospodarce wodnej. Przykładem niech będzie prawo wodne — procedura jego uchwalenia trwa już kilka lat. Zdaniem profesorów pozytywne skutki w gospodarce wodnej można osiągnąć poprzez działania na trzech płaszczyznach:

— organizacyjnej — tu trzeba położyć nacisk na racjonalne wykorzystanie zasobów wodnych poprzez zarządzanie obszarami hydrograficznymi. Nie służy temu podział administracyjny na 49 województw,

— prawnej — należy dążyć do tego, by sprawy gospodarki wodnej zostały włączone w procedury reformatorskie. Chodzi

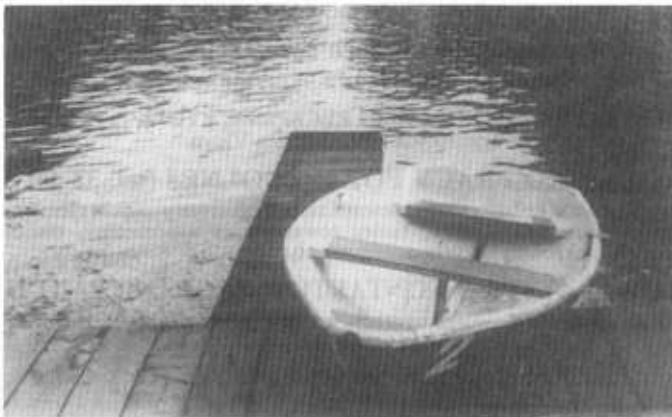
głównie nowe zasady gospodarki wodą i stworzenie racjonalistycznych mechanizmów,

— edukacyjnej — ochrona wód poprzez dotarcie do sfery emocjonalnej ludzi. Można to uzyskać działaniami w szkołach, ale również wśród dorosłych.

Dyskutując o wodzie trzeba zawsze zwracać uwagę na aspekty ekologiczne i ekonomiczne. Braki finansowe należy nadrobić sprawnością organizacyjną. Trzeba też zdawać sobie sprawę z zaniedbania gospodarki wodnej w Polsce.

Profesorowie powiedzieli nam również, że woda w Ustroniu, ich zdaniem, jest smaczna.

(ws)



Fot. W. Suchta

Ogłoszenia drobne

Kupię używaną meblówkę. Tel. Cieszyń 251-55.

Kupię „malucha” w dobrym stanie do 22 milionów. Tel. Cieszyń 28-296.

Sprzedam Renault 14, 77 rok — tel. 28296, Cieszyń po 16.

Poszukuję mieszkania w Ustroniu. Wiadomość: Biuro Ustron-Nierodzim ul. Katowicka 222.

Sprzedam kolarkę tanio. Manhattan 8/51.

Sprzedam gitarę. Tel. 28-58.

Sprzedam Skodę Favorit 135L, Cieszyń tel. 204-45.

Sprzedam tarcicę na boazerię, w 1m² (1984 r.), tel. 26-87.

BIURO PISANIA PODAŃ

— pism procesowych
— wniosków
— zawierania umów
— pośrednictwo kupna
sprzedaży nieruchomości
poleca swoje usługi codziennie od 9—17, w soboty i niedziele 9—13.

Ustron, Daszyńskiego 40

WYTNIJ — ZACHOWAJ ★ WYTNIJ — ZACHOWAJ

AUTO ZŁOM

S.C. MIX Ustron, Folwarczna 7a
(na przeciw spichlerza zbożowego)

prowadzi

Skup i sprzedaż samochodów używanych (nie musisz jechać na giełdę), powypadkowych, złomowych.

Sprzedaż używanych części.

WIELKA OKAZJA

Od dnia 1.10.93 do 30.12.93 dla osoby, która w naszej firmie sprzeda lub kupi samochód lub dokona jednorazowego zakupu części powyżej 1 mln firma rozlosuje dnia 31.12.93 o godz. 12.00 otwierając video.

ZAPRASZAMY

CO NAS CZEKA

Wystawy:

ZDK „Kuźnik”, ul. Daszyńskiego 36

— Malarstwo Iwony Dzierżewicz-Wikarek — poniedziałek, środa, czwartek, piątek w godz. od 10—17

Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa,
ul. Hutnicza 1, tel. 2996

— Ekspozycja stała: „Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia”

— Najnowsze nabytki

— Ustronńska Galeria Sztuki Współczesnej K. i B. Heczko — wystawa i sprzedaż prac plastyków ustronskich

Muzeum czynne codziennie od godz. 9.00—13.00, wtorek od 9.00—16.00.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalikiej”,

3 Maja 68, tel. 29-96

czynne od wtorku do soboty od 9.00 do 13.00

Galeria na Gojach K. i B. Heczko

Ustron, ul. Błaszczyka 19 — czynna codziennie

CENTRALNA INFORMACJA I RECEPCJA, RYNEK 7, TEL. 2653
— Wystawa prac dziecięcych z Neukirchen-Vluy

OGNISKO PRACY POZASZKOLNEJ (tel. 32-44)

zajęcia stałe w kołach zainteresowań i zespołach artystycznych, rytmika, języki obce, informatyka, taniec towarzyski i współczesny, zespół wokalny, akrobatyka, rękodzieło artystyczne;

TOWARZYSTWO KONTAKTÓW ZAGRANICZNYCH

15.10. godz. 16.00 — Inauguracja kursów języków obcych w Szkole Podstawowej nr 2

Imprezy sportowe:

20.10. godz. 9.00 — Mistrzostwa Ustronia Szkół Podstawowych w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2

6 Gazeta Ustronńska



Rozbitego „Jelcza” z rowu w Nierodzimiu wyciągali strażacy z PSP w Polanie. Fot. W. Suchta

VIDEO RENA ZAPRASZA

Ustron, k. Rynku
w stronę pawilonów handlowych nad rzeczką

PODZIĘKOWANIA

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustroniu składa gorące podziękowania Parafii Rzymsko-Katolickiej w Ustroniu oraz Siostrzom Boromeuszkom za pomoc w zorganizowaniu kolonii dla 70 dzieci naszych podopiecznych. Serdeczne podziękowania składamy również na ręce pani mgr Barbary Sztajerskiej za bezpłatne udostępnienie wczasów dla 8 naszych podopiecznych.

★ ★ ★

Dzieci z Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego z Nierodzimia wraz z wychowawczyniami składają gorące podziękowania panu Krużolkowi i pani Wińczak z Ogniska Pracy Pozaszkolnej za pomoc w zorganizowaniu Spartakiady Osób Niepełnosprawnych w Cieszyń.

Listy do redakcji

W dniach 1—3.X. odbywałem indywidualną wycieczkę pieszą w rejonie gór Beskidu Śląskiego. 2.X., w sobotę, trasa wiodła przez Równicę. Po minięciu schroniska zatrzymałem się, aby odpocząć i posilić się przy widocznym rozpalonym ognisku przy tzw. „Czarcim Kopycie”, czy inaczej nazywającym się miejscu.

Jakie było moje zdziwienie, kiedy jakiś pan, przypuszczalnie agent lub właściciel obiektu wyprosił mnie z tego miejsca, nie dając mi możliwości odpoczęcia, czy skorzystania tylko z ognia.

Dziwne są tu u Was praktyki. Zapraszam w Sudety, tam ludzie są uprzejmi i wody i ognia nikomu nie zabraniają. Jestem przewodnikiem z trzydziestoletnim stażem i z takim potraktowaniem turysty się nie spotkałem.

Pan ten chce się bardzo szybko dorobić, gdyż jak oświadczył, że z ognia może skorzystać ten, kto zakupi u niego po cenie znacznie zawyżonej psrąga.

Przykro mi, że wracając w Sudety poza pięknym krajobrazem nie mam przez tego pana miłych wspomnień o ludziach z Ustronia.

Przewodnik Sudecki
Waldemar Nakraszewicz

★ ★ ★

Na wyrażoną przez burmistrza K. Hanusa obawę o przyszłość Kuźni Ustron (GU 39/93) zareagował jej dyrektor W. Pionka. W liście do burmistrza pisze on m.in.:

„Zakłady Kuźnicze przechodzą obecnie bardzo skomplikowany proces restrukturyzacji, ale w żadnym wypadku proces ten nie zakłada likwidacji któregośkolwiek z zakładów. Wręcz przeciwnie, proces ten zakłada stworzenie zintegrowanej i sprawnie działającej Spółki — Zakłady Kuźnicze. W pełni podzielam Pana troskę o konieczności tworzenia nowych miejsc pracy, ponieważ Spółka Zakłady Kuźnicze takimi możliwościami z uwagi na stale utrzymującą się recesję wyrobów kuźniczych nie będzie dysponowała.

4 października, w sali wystawowej Zakładowego Domu Kultury „Kuźnik” odbył się wernisaż prac Iwony Dzierżewicz-Wikarek. Absolwentka Wydziału Wychowania Plastycznego cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego urodziła się 14 listopada 1963 roku w Wiśle. Malowanie stało się jej pasją już w czasach przedszkolnych. W 1989 roku kończyła studia, a dyplomową rzeźbę zatytułowała słowami Jezusa z Nowego Testamentu: „Gdzie dwóch albo trzech są zgromadzeni w moim Imieniu, tam Jestem pośród nich”.

Po studiach rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu jako nauczycielka, prowadząc równocześnie zajęcia plastyczne przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej.

Od 1992 roku pracuje jako opiekun Zbiorów Marii Skalińskiej przy ustronjskim Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Swoje obrazy prezentowała już na wystawie zbiorowej w muzeum oraz Śląskim Centrum Rehabilitacji „Repty” na Zawodzie.

Otwierając wernisaż Iwony Dzierżewicz zabrała głos Renata Dubiel-Białas. Mówiła między innymi o bogatych zainteresowaniach plastycznych młodej artystyki. Śledząc od

LUBIĘ MALOWAĆ PORTRETY

dawna rozwój jej talentu plastycznego dostrzega rozwijanie się, co dotyczy szczególnie dojrzałości w wyrażaniu swych uczuć poprzez dzieło plastyczne. Domeną działania młodej

Jest to moja druga wystawa, z tym, że pierwsza nieoficjalna była w Muzeum. Mogłam przez nią pokazać innym ludziom to co robię, co sprawia mi przyjemność.



Fot. W. Suchta

ustronjskiej plastyczki jest obecnie portret wykonywany różnymi technikami. Nam, jako redakcji najbardziej przypadły pastelowe autoportrety urzekające swą delikatną kreską.

Po wernisażu zapytaliśmy Iwonę Dzierżewicz Wikarek o wcześniejsze wystawy:

Od jakiego czasu zaczęła się pani interesować malarstwem?

Już jako dziecko interesowałam się sztuką malowania. Pamiętam, że już w Przedszkolu malowałam obrazki innym dzieciom. Talent odziedziczyłam po przodkach. Mój dziadek i babcia malowali.

Jaki jest ulubiony temat i technika?

Najczęściej robię portrety, a wiąże się to z tym, że często przychodzą do mnie ludzie i proszą abym ich namalowała. Portret zmierza ku temu, by jak najpełniej pokazać niepowtarzalną, jedyną osobowość-indywidualność określonego człowieka. To znaczy jego duchową, wewnętrzną istotę, charakter i psychologię. Natomiast nie trzymam się tak jednoznacznie jednej techniki. Maluję olejem, pastelami, akwarelą i piórkiem. Kilka lat temu miałam specjalne farby do ceramiki i mogłam wtedy malować na porcelanie. Kilka prac z tego okresu znalazło swoje miejsce na wystawie w „Kuźniku”. Robię dużo autoportretów, gdyż często brakuje mi modeli.

Czy dużo pani pracuje?

Jestem leniwą malarką. Maluję od czasu do czasu, gdy ogarnia mnie wena twórcza, natchnienie. Na wystawie zaprezentowałam część aktualnych prac, które powstały na wiosnę tego roku. Pędzel czeka aż nastaną długie, zimowe wieczory.

Magdalena Lupinek

SILNA PIĄTKA

25 IX w Cieszyńsku odbyła się Spartakiada Osób Niepełnosprawnych o Puchar Ziemi Cieszyńskiej. W zawodach wzięła udział piątka dzieci z Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego z Nierodzimia. Spartakiada rozgrywana była w następujących dyscyplinach sportowych: bieg na 50 metrów, bieg na 100 metrów, bieg na 200 metrów, bieg na 400 metrów, rzut oszczepem dla mężczyzn, rzut piłeczką palantową i skok w dal. W klasyfikacji grupowej ustronjskie dzieci tj: Izabela Lechka, Janusz Milaniuk, Klaudiusz Roman, Dariusz Stec i bezkonkurencyjna Marcelina Tatar, zdobyły 1 miejsce i otrzymały nagrodę główną — magnetofon SONY z kolumnami. Była to dla nich duża frajda, iż pomimo niepełnej sprawności, mogły wziąć udział w zawodach sportowych. Cieszyły się z nagród, dyplomów, pluszowych zabawek i oczywiście ze złotych medali. Przed spartakiadą dzieci brały udział w treningach. Wychowawczynie zorganizowały specjalnie dla nich bieg z przeszkodami, rzut do celu. Anna Roszczyk — rehabilitant zaznajamiała dzieci z gwizdkiem, tłumacząc, że jest to sygnał do rozpoczęcia biegu. Kilko dzieci chorowało tuż przed zawodami, ale na szczęście wszystko skończyło się pomyślnie i „silna” piątka wystartowała w zawodach. Myśli się już o zorganizowaniu podobnej spartakiady w Nierodziniu i zaproszeniu dzieci z Caritasu, mieszczącego się obok Szkoły Podstawowej.

Przypomnijmy, że Ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych w Ustroniu Nierodziniu działa już trzeci rok. Został powołany do życia przez Towarzystwo Opieki Nad Niepełnosprawnymi. Duży wkład pracy w powstanie tego Ośrodka wniosła Barbara Szteler, która przez pierwsze dwa lata była jego szefem. Rokrocznie organizuje się dla dzieci Wigilię, Mikołaja, Dzień Dziecka. Aby w pełni wykorzystać piękną pogodę, jeszcze tego roku dzieci wraz z wychowawczyniami zamierzają wybrać się na wycieczkę na Tuł i Równicę. Przedszkole podzielone jest na dwie grupy: Szkołę Życia i Przedszkole Specjalne. Szkoła Życia prowadzi zajęcia dydaktyczno wychowawcze, w których uczestniczy 8 dzieci. W zajęciach Przedszkola Specjalnego, czyli w zabawach

rekreacyjnych bierze udział 4 dzieci. Oprócz tego codziennie prowadzone są zajęcia z rehabilitacji ruchowej i rewalidacji, którą prowadzi psycholog Beata Choromańska. Dzieci pozostają pod stałą opieką wychowawczyń Iwony Kukli, Beaty Krośniak — Kiszki i pomocy Ireny Biety.

Każdy zapyta o efekty pracy w Ośrodku. Przede wszystkim rozwijają się u tych dzieci przymioty społeczne, wrażliwość, poczucie piękna. Umieją bez jakichkolwiek problemów komunikować się z innymi, co daje się szczególnie zauważyć podczas spacerów i zabaw w ogrodzie, w gronie dzieci nie dotkniętych przez los. Umieją zachować się w różnych, nieznanych dotąd sytuacjach. Ponadto uczą się pisać, czytać, robią przepiękne prace plastyczne. Beata Choromańska wspomina, że niektóre dzieci na początku w ogóle nie umiały się posługiwać ołówkiem, nie wiedziały do czego służy pędzel. Codzienna, kompleksowa opieka rehabilitacyjna pozwala kontrolować ich rozwój fizyczny i już we wczesnym stadium można wykryć wszystkie nieprawidłowości.

Magdalena Lupinek



KREWKI BRAMKARZ



Sędzia nakazuje opuścić boisko bramkarzowi... Fot. W. Suchta

Kibice Kuźni mieli nadzieję, że pobyt w „A” klasie to tylko przejściowy kryzys. Tymczasem okazuje się, iż walka nie toczy się o przejście do wyższej klasy lecz należy bronić się przed spadkiem do „B” klasy. Wskazują na to ostatnie wyniki, gdzie Kuźnia zaledwie wygrała jeden mecz z rezerwami Piasta Cieszyń. Smutna statystyka prezentuje się następująco:

5 września: Wapienica — Kuźnia 3:2
12 września: Kuźnia — Piast II 6:3
19 września: Pogórze — Kuźnia 3:1
26 września: Strumień — Kuźnia 3:1
3 października: Kuźnia — Jasienica 1:1

Ostatni mecz przeciwko Jasienicy był o tyle interesujący, że swym krewkim charakterem popisał się bramkarz gości. Gdy po kolejnym brutalnym faulu sędzia postanowił usunąć go z boiska, nie złożył bronii i postanowił pobić arbitra. Używał przy tym słów powszechnie uznanych za obraźliwe. Gdy koledzy z zespołu wyperswadowali mu, że bicie sędziego do niczego nie prowadzi, postanowił wymierzyć sprawiedliwość publiczności. Odbywało się to w ten sposób, że bramkarz Jasienicy, zresztą dwumetrowe byczysko, zapraszał do zmierzenia się na pięści poszczególne widzów. Ustronscy kibice zachowali jednak spokój i osiłka z Jasienicy zignorowali. Był to jedyny godny uwagi fakt tego dnia na boisku Kuźni.

(ws)

Roztomili ustroniocy!

Muszym Wóm, roztomili ludkowie, pięknie podziynkować, żeście mie tak posłóchali, jak zech pisała, coby my wszyscy poszli ku tym wyboróm. Wszyscy jednako nie poszli, bo jyny kapke wiyncyj jako połówka ustronioków poszła głosować, ale to i tak snoci je wiyncyj, jako ta, wiycie, średnio krajowo.

Chciałabych też skozać Jyndrysowi, co downij był fojty w Ustróniu, zech je strasznie rada tymu jego podziynkowaniu, co było w „Ustrónskij” dlo tych, kierzi na jego partyje głosowali.

Teraz i tak już je po ptokach, bo ta Jyndrysowa partyja sie do tego, wiycie, parlamyntu, nie dostała, a nie jyny ona jedna. Moc je takich, co teraz siedzóm i beczóm. Ja, ja, jako to prawióm, jakby koza nie skokala, to by nogi nie złómala. A nikierzi za moc przed tymi wyborami skokali se do loczy, zamiast sie dzierzec w kupie. Teraz sie snoci jedna partyja chce złónczyć do kupy z tómi partyjóm, z kierej Jyndrys kandydował. Ni mógli sie to złónczyć przed wyborami? Dyć by razym wiyncyj głosów nazbiyrali. Nó, ale teraz już je darmo, jako se zrobili, tak majóm.

Nikierzi, wiycie, po dzisio ni mogóm przis do siebie po tych wyborach i straszecnie sie starajóm, coby pón prezidynt nie musieli drugi roz przez tyn plot skokać. Ja, jyny dzisio by mu to tak nie szło po leku, bo już mo piyndziesióntke na karku i już by mu przez plot skokać kapke nie pasowało. Na dyć loto niedowno pón prezidynt te piyndziesióntke lodprawili i mieli snoci strasznie moc winszowników, jyny z Ustrónio żodnego nie było. Widzicie, ludkowie, jakby tyn nasz downiejszy fojt Jyndrys sie do parlamyntu dostól, to by my mógli w „Ustrónskiej” szumne powinszowani po naszymu dlo prezidynta napisać, a Jyndrys by zaniós te „Ustrónskóm” do prezidyntki kancnaryje, abo może by sie jako sóm do prezidynta docisnyl, coby mu tyn winsz z naszego na polski przetłómaczyć. Móg by se zebrać Steckie ze sobóm, bo snoci ónej rozmaite tlómaczyni strasznie dobrze idzie. Jakby pón prezidynt taki szumny winsz dostól, gdo wiy, czy by kapsóm nie ruszył i kiery grosz na rozmaite ustrónski wieca nie wyłożył.

Nó, ale nie starejmy sie, dyć bydzie nowy rzónd, a jako to prawióm, że nowo mietla dycki lepij zamiato, tóż zaś jakosikej bydzie.

Hanka z Manhattanu

Poziomo: 1) primadonna 4) oddział wojska 6) no to ... 8) rabat, zniżka 9) perlista na trawie 10) szara lub złota 11) tytuł książęcy w Rosji 12) produkt odlewni 13) zawołanie strażaków 14) silna wichura 15) żółte kwiaty łąkowe 16) dzielnica Warszawy 17) stare żelastwo 18) spód 19) pieśń operowa 20) miejska oaza
Pionowo: 1) nierób, leń 2) huczne na wsi 3) zamiary, projekty 4) przeróbka utworu 5) tkanina na koszulę 6) kuzynka wiśni 7) część chodnika 11) dawna miara pojemn. 13) „ofiara losu”

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 20.10.93 r.

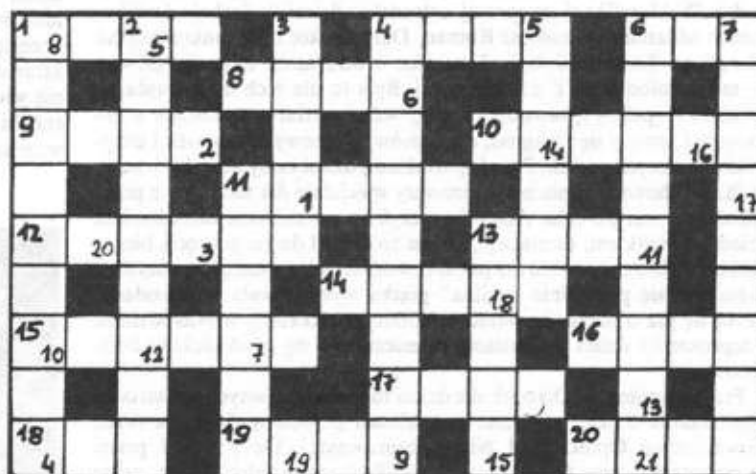
Rozwiązanie Krzyżówki Nr 37

JAKA ROLA TAKA DOLA

Nagrodę otrzymuje Maria Niemczyk z Ustronia, ul. Wiśniowa 8. Zapraszamy do redakcji.

Krzyżówka ze sponsorem nr 41

100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-67. Zastrzegamy sobie prawo prerogatywowania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 236-87. Druk: CDW w Cieszyń. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 7.10.1993 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 15.10.1993 r.